

sygnatura	TEATR "GRUPA CHWILOWA"	ART. "KABARETY" AUT. (KRK)	podtemat	1976
<b>WYCINKI PRASOWE</b>	KURIER LUBELSKI	14. 01. 1976	numer	strona
	Tytuł czasopisma	rok		

*Kurier 14.1.1976*

# Kabarety

Między rechetem, biegłością warsztatową, rutyną, spod której wyłazi cwaniactwo, a dość słabymi popisami aktorskimi i szczerością, czasami naiwnością podszytą, czyli między ŁOŻA 44 a GRUPĄ CHWILOWĄ — dwoma naszymi kabaretami, znajduje się student, zbyt często skłonny pytać co lepsze i bardziej wartościowe. Bo niby ŁOŻA lepsza, dająca spektakle o przejrzystym przebiegu fabularnym, spektakle żywe, przerywane raz po raz gromkim śmiechem widzów. I o ten śmiech tylko Studenckiemu Bractwu Satyrycznemu chodzi, on jest jedynym celem wszystkich przedstawień, ten rechet wywoływany lingwistyczna zabawa, w tym wypadku niczemu nie służąca, niesfunkcjonalizowana, nie mająca dla siebie przekonywających uzasadnień. Śmiech jednak choćby najbardziej szczery, z tych wszystkich paluszków w tomacie czy szpicli po wiedeńsku z czasem zaczyna męczyć lub, co gorsza, powodować czkawkę albo zlewanie.

Zdaje sobie z powyższego sprawę GRUPA CHWILOWA, kabaret złożony z pięciu osób, będący też bractwem, i też studenckim, tyle że zasmucającym. GRUPA CHWILOWA nie walczy z zanieczyszczeniem środo-

wiska naturalnego, nie tepł kolesia spod budki z piwem, nie szydzi z zarekawków urzędnika. Ona nieustannie pyta: jak żyjesz, jak powinienes żyć? Ostatni program zespołu, zatytułowany GDZIE POSTAWIĆ PRZECIENIEK, jest utworem magmowym, przypominającym groch z kapustą, rozwlekłym, ale przecież pasjonującym, bo podnoszącym nasze problemy, z którymi spotykamy się na co dzień, dotyczącymi naszej powszedniej megalo manii, ucieczek od świata, nie zawsze określonych postaw, hipokryzji i konformizmu. Wydało mi się, że spośród wymienionych tylko GRUPA CHWILOWA jest zespołem, który w pełni zasługuje na miano studenckiego, tj. takiego, który spełnia wszystkie wymogi wcześniejszych ustaleń. Kabaret na ubiegłorocznym Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej otrzymał nagrodę za debiut, co jest sporym, wszelako zobowiązującym wyróżnieniem. Podobno jedna jaskółka nie czyni wiosny i jeśli przyjąć to za pewnik, to myślę, iż tytuł artykułu należy rozstrzygnąć na tak i przyjąć, że naszą Młodą Kulturę Studencką cechuje nieobecność w sprawach dziejących się teraz i tutaj — w Polsce roku 1976.

(krk)